

**Nowy**

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sroda, dnia 4 lipca 1917 r.

W celu przeciwdziałania zakusom spekulacyjnym podajemy do publicznej wiadomości, że bony niestemplowane

## nie tracą na swej wartości,

a tylko w czasie wojny przestają, być na zasadzie rozporządzenia Władz okupacyjnych, środkiem płatniczym.

Stosownie do brzmienia naszego zobowiązania bony będą w pełnej swej wartości zamienione w trzy miesiące po spisaniu traktatu pokojowego.

Wydział Finansowy

przy  
Urzędzie Starszych Zgromadzenia  
Kupców m. Łodzi

i  
Komitecie Giełdowym Łódzkim.

w Łodzi, dnia 3 lipca 1917 r.

## Przegląd polityczny.

Łódź, 4.VII. 1917.

W dniach ostatnich najważniejszą i najbardziej interesującą kłosa polityczną w Austrii była specjalna audjencia wybitniejszych parlamentarzystów, członków Rady Państwa u cesarza Karola. Na audjencji tej byli przyjęci na tem posłuchaniu przedstawiciele stronnictw parlamentarnych: Dobernig, Hauser, ks. Lubomirski, Stanek, Romańczuk i Pogaczuk. Jak zaś głoszą wieści, cesarz zamierza jeszcze przyjąć przedstawicieli klubów: „Union latina” i prezydenta izby posłów.

Audjencie te wywołały sensację w związku z mową prezesa gabinetu austriackiego, Seidlera, wygłoszoną przed paru dniami w Izbie posłów, na temat zawarcia rychłego pokoju.

W mowie tej premier austriacki przedewszystkiem silnie podkreślił, że zawieranie pokoju stanowi przywilej korony, cesarz więc tylko czuwać może nad potrzebami i interesami ludów swego państwa i temu powierzoną jest wyłącznie inicjatywa rozpoczęcia kroków pokojowych. Dalej między innymi dr. Seidler oświadczył imieniem rządu, że Austro-Węgry w każdej chwili gotowe są do zawarcia „szczęśliwego” pokoju, gwarantującego dalszy pomysłny rozwój monarchii. Rząd stoli zastrzega się, że gotów jest do prowadzenia dalszej walki, w niezłomnym przekonaniu, że doprowadzi ona w rezultacie do szczytnego pokoju. Rząd jednakże stanowczo odrzuca wszelką inną podstawę do rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Jest bowiem nieprawdą, jakoby c. k. rząd uznał prawo do stanowienia ludów samym o sobie, do samookreślenia swej przynależności państwowej.

Mowa dr. Seidlera wywarła wielkie wrażenie wśród posłów i ludów

Rzeszy Rakuskiej. To też audjencia parlamentarnych przedstawicieli stronnictw u cesarza musiała wzbudzić powszechne zainteresowanie, całkowicie usprawiedliwione utęciem sprawy pokoju w mowie parlamentarnej premiera austriackiego. Dał temu wyraz wszyscy posłowie, a poseł socjalistyczny Seitz wyraził się, że mowa dr. Seidlera wywoła wielkie rozczarowanie i zaniepokojenie u wszystkich ludów.

Po audjencji jednak wszyscy posłowie, którzy byli na tem posłuchaniu, zgodnie podkreślili szczerze dążenia młodego monarchy w kierunku rychłego zawarcia pokoju. Poseł Stanek, wyraziwszy pełne swoje zadowolenie nazwał młodego monarchę prawdziwym cesarzem ludu. Poseł Hauser oświadczył: „Dążenia pokojowe Izby znajdują na najlepszym rzeczownika w samym cesarzu”. Z ust cesarza usłyszeli posłowie, że pragnie on pokoju jaknajrychle. Jest on istotnie cesarzem pokoju. Pod wrażeniem tej audjencji rozprawy pokojowe zakończyły się wcześniej niż przewidywano.

We Francji dążenia pokojowe ujawniają się coraz wyraźniej. Ludność znudzona wojną pragnie pokoju i chciwie chwyci wszelkie wieści, zwiastujące rychłe zakończenie wojny. Wywołało to nawet ze strony gen. Petaina napomnienie, skierowane do oficerów i żołnierzy francuskich, by zatykali uszy, gdy słyszą o pokoju. Złym francuzem jest, dowodzi w jednym ze swych artykułów, drukowanym w czasopiśmie wojskowym, gen. Petain, kto marzy o pokoju bez osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa. Póki bez zwycięstwa zgubiłby Francję i oddał ją w niewolę.

W Niemczech wielki świat finansowy, wielcy kupcy i przemysłowcy dążą do pokoju, gwarantującego swobodny rozwój polityczny i ekonomiczny każdemu narodowi.

St. Ep.

## Nasi działacze społeczni.

Obiegające od dłuższego czasu pogłoski o rozniatanych nadużyciach w niektórych instytucjach publicznych przybierają coraz realniejsze podstawy.

Niedawno udało nam się zdemaskować działalność niektórych członków Zarządu pewnej instytucji filantropijnej żydowskiej, a dziś już mamy świeże dowody, jak to niektóre jednostki z pośród „działaczy społecznych” i ze sfer chrześcijańskich pojmują pracę dla dobra swych rodaków.

Przed paru laty ukazał się na bruku łódzkim niejak M. B., przybyły z Ameryki. Osobnik ten na arenie spraw publiczno-społecznych z istic amerykańską samoreklamą rozwinął „energiczną” działalność, a za pomocą reporterskich wzmianek zdobył pewien rozgłos i wpływ wśród sfer rzemieślniczo-mieszkańskich. Przez zreczną pozę niebawem zastąpił ów pan, jako ideowy bojownik i opiekun spraw rzemieślników łódzkich, a zyskawszy ich zaufanie, sięgnął po mandat prezesa, a wkrótce rajcy miasta i ławnika sądu.

O łatwo zdobyty „sławę” i popularność, p. prezes był bardzo zazdrosny i czuły na punkcie „nieskazitelnego honoru”, a tych, którzy za blisko wglądali w działalność pana prezesa, usuwał bezwzględnie ze swej drogi, otaczając się w pracy „swoimi ludźmi”. Ale jak to mówi polskie przysłowie „dopóty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie”.

I urwało się istotnie, przeprowadzona bowiem rewizja przez specjalną komisję w kooperatywie przy Towarzystwie, będącej w specjalnej opiece i pod wyłącznym zarządem p. prezesa, wykryła nadużycia, polegające na tem, że różne artykuły spożywcze, otrzymane przez p. prezesa z Delegacji zapowiewantowania miasta, w bardzo nikłej ilości dostarczane były kooperatywie, natomiast część ich sprzedawał p. prezes w swoim własnym sklepie, resztę zaś, przeważnie kaszę, sprzedawał handlarzom i rzeźnikom na wyrób kiszek.

Jak stwierdza protokół komisji rewizyjnej, Towarzystwo wskutek takiej „społecznej” działalności p. prezesa poniosło straty do 5,000 rb., które postanowił Zarząd poszukiwać na jego kapitałach, umieszczonych na jednej z hypotek łódzkich, wykreślając go jednocześnie z listy członka Towarzystwa i Zarządu. Co zaś do odpowiedzialności karnej za podobnego rodzaju nadużycia w instytucji społecznej, sprawę tę postanowiono przedstawić do rozpatrzenia nadzwyczajnemu ogólnemu zebraniu, które specjalnie w tym celu wkrótce ma być zwołane.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż lekkomyślnością było powierzać nieznanemu awanturnikowi amerykańskiemu podobnego rodzaju godności, stokroć jednakże większą winą jest tolerowanie i niedziawianie pierwszych zaraz dostrzeżonych przestępstw „społeczników”, którzy pod płaszczykiem działalności społecznej lub filantropijnej—osobiste swoje cele i zyski mają na względzie—tylko bowiem przez śmiałe wystąpienia i natychmiastowe ujawnianie faktów

możemy uzdrowić stosunki, jakie w ostatnich czasach zapanowały w wielu naszych instytucjach społecznych i filantropijnych.

## Kronika

— **Z Komisji Rady Miejskiej.** Komisja Budżetowo Finansowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu, rozpatrując poszczególne pozycje budżetu.

O godz. 5 ej pp. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji do sprawy wywozu śmieci. Przewodniczył p. M. Kernbaum. Wnieiono projekt, ażeby miasto wzięło sprawę tę w swoje ręce.

Wczoraj również odbyło się pierwsze posiedzenie komisji do sprawy wyboru sali posiedzeń dla Rady Miejskiej. Zdaniem Komisji, nadać się ku temu sala w b. gimnazjum żeńskim przy ul. Średniej 14.

— **Umieszczenie szkół fabrycznych.** Stosownie do wniosku Komisji umieszczenia szkół fabrycznych, Magistrat postanowił przyjąć niektóre szkoły na rachunek miasta w granicach budżetu na rok bieżący.

Uchwała Magistratu obejmuje: 3 szkoły akcyjn. towarz. wyrob. bawełn. K. Scheiblera, 2 szkoły — akcyjn. towarzystwa Leonharita, Woelkera i Gerbardta; 1 szkołę—akc. tow. Silbersteina, 1—Widzewskiej manufaktury bawełnianej; 1—akc. tow. wyrob. włanianych Markusa Kohna, 1—akc. tow. Wilhelma Schweikerta, oraz 2 szkoły—Towarzystwa opieki szkolnej, razem zatem 11 szkół.

— **Następne posiedzenie Rady Miejskiej** wyznaczone zostało na poniedziałek, 9 b. m. o godz. 6 w sali T-wa Kredytowego m. Łodzi—Średnia 19.

— **Zaśmienie księżycy.** Nocy dzisiejszej będziemy mogli obserwować zaśmienie księżycy. Początek zaśmienia o godz. 9 ej wiecz. nie będzie jednak u nas widzialny... Dopiero kilka minut przed 11 wyłoni się w południowo-wschodniej stronie horyzontu tarcza księżycy z rzuconym na nią przez naszą planetę cieniem. O ile pogoda dopisze, zjawisko to może być doskonale widziane przy pomocy zwykłej lornetki.

— **O punktualności w sprawach urzędowych.** W ostatnich czasie mnożą się wypadki spóźniania się na wezwania władz okupacyjnych. Zawezwani często bez usprawiedliwionej przyczyny przysiadają nie o właściwej porze, co wpływa nieraz na opóźnienie załatwienia danej sprawy,—wobec czego zwraca się uwagę publiczności, aby nie lekceważono wskazanego w wezwaniu terminu, gdyż wrazie nieusprawiedliwienia przyczyny spóźnienia można się narazić na karę.

— **Niestemplowane bony** łódzkie, wypuszczone przez Wydział Finansowy przy Urzędzie Starszych Zgrom. Kupców m. Łodzi i Komitecie Giełdowym — nie tracą na swej wartości, tylko, na zasadzie rozporządzenia władz okupacyjnych, przestają być na czas trwania wojny środkiem płatniczym.

Stosownie do brzmienia zobowiązania rzeczowego Wydziału F.

nansowego, bony będą w pełnej swej wartości zamienione w trzy miesiące po spisaniu traktatu pokojowego.

**— Sprzedaż węgla.** Wydział węglowy przy Magistracie rozporządził, aby osoby, które oddały swe karty węglowe w przeszłym tygodniu, wpłaciły należność za węgiel w ciągu dwóch dni, t. j. dziś lub jutro.

**— Nowe karty na chleb serji 55-ej,** wydawane w bież. tygodniu, zawierają, oprócz dotychczasowej normy chleba i mąki, powiększoną rację cukru, którego każdy mieszkaniec Łodzi otrzyma obecnie 16 łutów na dwa tygodnie.

Nowe karty ważne będą od dnia 9-go do 22 b. m.

**— Z Resursy Rzemieślniczej.** Wobec ujawnionych nadużyć w istniejących przy Resursie Rzemieślniczej kooperatywie i kuchni, na ostatnim posiedzeniu Zarządu postanowiono wykreślić z listy członków Zarządu wice-prezesa M. Bawarskiego, brata zaś jego Wł. Bawarskiego, i dwie ich kuzynki wydzalić z zajmowanych posad. Wyniki przeprowadzonego śledztwa, oraz zabezpieczenie poniesionych przez Resursę strat postanowiono rozpatrzyć na posiedzeniu ogólnem, które niebawem w tym celu zwołanem będzie.

**— Wykreślenie z listy członków.** Na wczorajszym zebraniu Zgromadzenia cechu brukarzy i betoniarzy postanowiono wykreślić z listy członków stowarzyszonego p. Stefanausa.

**— Zapomogi dla instytucji dobroczynnych.** Według ułożonego na rok 1917/18 projektu budżetu m. Łodzi ogólna suma zapomóg, jaką wyznaczono dla instytucji dobroczynnych, wynosiła ma Mk. 936,150. Z pośród tych zapomóg największe sumy otrzymać mają: Chrz. T-wa Dobroczynności Mk. 280,000, Żyd. T-wa Dobroczynności Mk. 146,500, Tow. przytułków przy kościele św. Stanisława Kostki Mk. 100,000, Tow. „Kropka Mleka” — Mk. 50,000; Dom Miłosierdzia Mk. 34,000, Żyd. Dom Sierot Mk. 46,000, Tow. opieki nad dziećmi „Gniazdo” — Mk. 80,000; Przytułek dla bezdomnych dzieci ewangelickich Mk. 26,000; Ewangelicki Dom Sierot Mk. 26,000, i t. d.

**— Pomoc biednym.** Wydział niesienia pomocy biednym przewiduje w roku — 1917/18 wpływy Mk. 2,840,100, wydatki zaś Mk. 9,180,100.

**— Zapomogi dla rodzin rezerwistów według budżetu na rok administracyjny 1917/18** przewidywane są w sumie Mk. 4,000,000.

**— Ze szpitala Poznańskich.** Sporządzone sprawozdanie ze szpitala małżonków Poznańskich za czerwiec r. b. wykazuje, że do ambulatorium przy szpitalu zgłosiło się o porady bezpłatne ogółem 2247 osób, w liczbie tej z chorobami wewnętrznymi 79, z chorobami uszu i gardła 94, z chorobami oczu 265, ginekologicznymi 29 chirurgicznymi 1780.

Ruch chorych w szpitalu za czerwiec przedstawia się w sposób następujący: na 1 czerwca pozostało 127 osób; przybyło w ciągu miesiąca 157, wyzdrowiało 142, zmarło 27, na 1 lipca liczone chorych 114. Chorzy spędzili ogółem 3825 dni szpitalnych.

**— Dzieci na pogorzalcach Rzgowa.** Grono dzieci latników bawiących w Wisłowie. Górze pod Łodzią powzięto szlachetną myśl przyścisła z pomocą nieszczerliwym pogorzalcem Rzgowa. W tym celu młodociani amatorzy zorganizowali i wykonali własnymi siłami koncert, na program którego zostały się: śpiew, gra na fortepianie, skrzypkach i deklamacja. Koncert wypadł bardzo udanie, przysparzając ofiarom pomocy mk. 84 i rubli 10. Osiągnięta suma złożona została na ręce Komitetu ratunkowego przy O. R. O.

**— Opodatkowanie biletów na kolejke Łódź — Aleksandrów.** Na skutek postanowienia zarządu Asady Aleksandrów, z dniem 15 b. m. wprowadzony został podatek od biletów tramwajowych na kolei podjazdowej Łódź — Aleksandrów. Podatek ten wynosi od biletu 2 fen. (od biletu uczniowskiego lub dzieciennego 1 fen.).

**— Z Komitetu dla m. Rzgowa.** Następne posiedzenie Komitetu Ratunkowego naznaczone zostało na czwartek, d. 5 b. m. o godz. 4-ej po poł. w lokalu Rady Okręgowej.

Do kasy Komitetu Ratunkowego dla m. Rzgowa wpłynęły następujące ofiary: Od pp. Janusza i Haliny Wolskich rb. 2,—, od Tow. Akc. „Siemens” mk. 100,—, za pośrednictwem redakcji „Deutsche Lodzer Zeitung” N.N.

rb. 3,—, za pośrednictwem Hilfsverein Deutscher Reichsangehöriger mk. 110,—, za pośrednictwem redakcji „Głosiny Polski” mk. 67 30, od Piotrk. Stow. Rolniczo-Handl. mk. 50,—, Müller & Seidel mk. 50,—, p. H. Błażejowski mk. 250,—, Lecznica „Unifas” chorzy i personel rb. 6,—, mk. 35,—, zebrane w kościele św. Stan. Kostki rb. 22 kop. 12 i pół.

**— Z Helenowa.** Dziś w Helenowie pod dyrekcją Bronisława Szulca odbędzie się koncert symfoniczny, którego program zawiera m. i. „Suitę symfoniczną Rimskiego-Korsakowa p. t. „Scheherazada”, oraz występ solisty p. Nudelmana, który z towarzyszeniem orkiestry odegra koncert wiolonczelowy A-moll Goltermanna. W razie niepogody koncert odbędzie się w sali zimowej Helenowa.

**Wypadki i kradzieże**

**— Skok z tramwaju.** Onegdy o godz. 9 wieczorem robotnik Ch B., jadąc tramwajem przez ul. Aleksandrowską, wyskoczył z będącego w pełnym biegu pociągu i wpadł pod kółka następnego wagonu, skutkiem czego odniósł ciężkie obrażenia ciała. Ofiarę własnej nieostrożności odwieziono na razie do poczekalni przy ul. Zgierskiej, gdzie zawezwane Pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy i zabrało go do szpitala.

**— Wykrycie kradzieży.** Agentom wydziału śledczego udało się wykryć w pustym lokalu, w domu przy ulicy Sienkiewicza № 13, towar skradziony w nocy z piątku na sobotę ze składku Juliusza Bojarskiego, mieszczącego się przy ul. Sienkiewicza № 9. Wartość skradzionego towaru dochodził do 20,000 mk.

**Ze związków i stowarzyszeń**

**— Ze Stow. drobnych kupców polskich.** Pod przewodnictwem prezesa p. Stanisława Miszewskiego, odbyło się wczoraj posiedzenie zarządu Stowarzyszenia drobnych kupców polskich.

Omawiano sprawę zaopatrzenia członków w węgiel, po cenie możliwie przystępnej.

Postanowiono zwrócić się w tym celu do zarządu konsorcjum węglowego z prośbą o ustąpienie odpowiedniego zapasu węgla, którego ilość dostateczna byłaby dla obdzielenia członków. Załatwienie tej sprawy powierzono p. Michalakowi.

Ze sprawozdania Składnicy żywnościowej za tydzień ostatni okazało się, że obroty dosięgły mk. 10,931.

Na wniosek przewodniczącego rozważano kwestię przyścisła z pomocą pogorzalcem Rzgowa, a głównie drobnym kupcom polskim. Dla ustalenia wysokości ofiary pieniężnej uznano za właściwe zbadać na miejscu, w jakim położeniu znajdują się poszkodowani kupcy — pogorzalcy, w tym celu wydelegowano do Rzgowa członków zarządu pp. Juszczyka i Czurapskiego.

Dla sprawozdania do porządku ksiąg buchalteryjnych i sporządzenia bilansu rachunkowy, które mają być przedstawione na zebraniu ogólnem — zaproszono specjalnie p. Winnikowskiego.

Termin ogólnego zebrania rocznego oznaczony będzie na posiedzeniu zarządu d. 6 b. m.

**X Ze Zgromadzenia brukarzy i betoniarzy.** Wczorajszemu zebraniu zarządu Starzych Zgromadzenia Starzych cechu brukarzy i betoniarzy w Łodzi — przewodniczył p. Józef Szczepaniak. Wobec skłódliwego wpływu, jaki wywiera nieuczciwa konkurencja niefachowców, debatowano nad sprawą zwalczania tego niepowołanego współzawodnictwa. W tym celu na specjalne zebranie wezwani zostali imiennie wszyscy niefachowcy, prowadzący w Łodzi roboty brukarsko-betonowe aby wylegitymowali się przed urzędem cechowym i złożyli świadectwa, wskazujące, gdzie i kiedy odbywali praktykę, oraz przedstawili wykonaną sztukę kunsztu brukarskiego lub betoniarzkiego. W razie uchylenia się od powyższego zażądania cechu, urząd Zgromadzenia, w myśl § 118 Ustawy zwrócił się do władz miejscowych o wydanie rozporządzenia, zabraniającego im prowadzenia nadal robót.

Poruszono sprawę unormowania dnia roboczego, oraz pracy czeladnikom. Majstrowie oświadczyli, że postanowili nieść t zw. „tokiówkę”, pozostawiając pracę jedynie na „dniówkę”, i że gotowi są podjąć normę dotychczasowego wynagrodzenia. Zadali jednak od tych, którzy nie należą do cechu, aby się zapisali i przeprowadzili wszelkie formalności z tem związane, jak płacenia wpisowego i składek.

Rozważano sprawę założenia kasy zapomogowej dla członków Zgromadzenia i czeladników na wypadek choroby lub śmierci odłożono do przyszłego tygodnia.

Postanowiono, aby każdy z członków wnieśli po mk. 12 i 50 fenigów rocznie na pokrycie komornego nowego lokalu na siedzibę Zgromadzenia.

Przyznano p. Józefowi Szczepaniakowi rb. 75 tytułem zwrotu kosztów, związanych z wyjazdem do Warszawy w charakterze delegata na zjazd przemysłowców budowlanych.

**Kronika sądowa.**

Ces-Niem. Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego d-ra Grüniga rozwał w dniu wczorajszym sprawy następujące.

**Skutki alkoholu.**

Na ławie oskarżonych zasiadł 23-letni, Bolesław Grałicki, z zawodu szklarz, oskarżony o zabójstwo.

Okoliczności tej sprawy są następujące: W maju 1914 roku Grałicki, Frankowski i Roman Felczak popijali sobie po knajpkach; przyczem tak się rozochocili, że niebawem doszło do kłótni, w rezultacie której Frankowski uderzył Grałickiego w twarz. Wtedy na wpół przytomny G. wyjął nóż i ugodził Frankowskiego w gardło i plecy, wskutek czego F. po upływie kilku minut wyzionął ducha.

Oskarżony przyznaje się do inkryminowanego mu czynu ze skruchą, opowiada ocale zajście i zaznacza, iż był tak bardzo pijany, iż nie wiedział, co czyni.

Sąd po naradzie przychylił się do wniosku prokuratora i skazał Gr. na 6 lat więzienia.

**O obrazę policjanta.**

27 letnia Józefa Łabuza była oskarżona o to, iż w dniu 30 kwietnia r. b. nie usłuchała rozkazu policjanta uderzyła go koszykiem, wymierzyła się na niego dżbankiem i zebrała go słownie.

Sąd po naradzie skazał ją na tydzień więzienia, zawieszając jej karę na przeciąg 2 lat.

**Z Warszawy.**

Śmierć zakonnika. — Brak chleba. — Zasiwiy młskie. — Losy Zyrardowa.

W ubiegłą sobotę dn. 30 z. m. w przytułku paralityków w Belwederze zmarł ś. p. Mieczysław Lubicz, bernardyn, uczestnik wypadków z roku 1863. Urodzony w r. 1838 z rodziny ziemiańskiej otrzymał staranne wychowanie i wykształcenie domowe. Czując powołanie do stanu duchownego, wstąpił do zakonu o. o. bernardynów w Warszawie. W roku 1868, wstąpił do szeregów powstańców i stanął na czele oddziału, operującego w okolicach Pułtuska. Straciwszy rękę w jednej z potyczek, uciekł z ręką przez towarzyszy do Prus, gdzie tułał się przez lat kilka. Otrzymałszy pozwolenie powrotu do kraju, dzięki staraniom arcybiskupa Popiela, umieszczony był w zakładzie paralityków św. Władysława przy ul. Belwoderskiej.

W końcu czerwca stolica nasza odczuwała dotkliwy brak chleba, co wywołało wśród ludności narzekania i skargi pod adresem piekarzy i ich sklepów. Z okazji tej jeden z piekarzy warszawskich w liście do red. „Gazety Porannej” objaśnia, iż brak chleba hynajmniej nie pochodzi z winy piekarzy, lecz z winy stosunków, panujących w Wydziale Zaopatrzenia miasta, który przez kilka dni nie wydawał mąki piekarzom z powodu obliczenia jej remanentu. Dnia 29 z. m. było święto, więc również mąki nie wydawano, a w sobotę wydano ją tylko chrześcijanom, bo żydzi świętowali. Gdy piekarze zgłosili się do składów po odbiór mąki, zakwestjonowano jej wydanie piekarzom, albowiem na odnośnych zleceńiach były wymienione worki 4-o pudowe, gdy tymczasem w składzie znajdowały się tylko worki 6-o pudowe.

Nigdy jeszcze grunta młejskie naszej stolicy, place prywatne, ogrody i kwietniki nie były tak wykorzystane do celów rolnictwa, jak w roku bieżącym. Wszędzie gdzie tylko było można zasiano zboże, jęczmień, żyto owies, warzywa, ziemniaki i t. p. Nawet kwietniki, klomby i rabaty obsiane kwiatami, po brzegach zużyto na zasadzenie rozsąd, roślin warzywnych, jarzyn i tp.

Pogłoska, jakoby fabryki wyrobów lnianych w Zyrardowie miały być zlikwidowane, okazała się bezpodstawną. Zamknięto tylko kilka naście sklepów z powodu wyprzedania wszystkich zapasów gotowego towaru.

Gmachy fabryczne w Zyrardowie zostały wprawdzie zrujnowane wskutek działań wojennych a maszyny zdemontowane, lecz olbrzymie zapasy lpu wywieziono do Rosji, z polecenia rządu rosyjskiego, gdzie spieniężono je tak korzystnie, że zyski pokryły wszystkie straty, poniesione przez T-wa akcyjne Helle i Dietrich w Zyrardowie. Z miarodajnych źródeł poinformowano prasę warszawską, że po wojnie fabryki zyrardowskie będą uruchomione, czego dowodem jest fakt, że w roku 1916, podźwignięto

oddział sztucznego oczyszczenia lnu, kosztem miliona marek. Jest to jedyny zakład w kraju, a być może, że i w całej Europie. Sztuczne oczyszczenie lnu pozwoli rozwinąć produkcję Zyrardowa na wielką skalę, uchroni wody sztuczne od ich zanieczyszczenia, i Zyrardów po wojnie ma wielką przyszłość przed sobą, o ile w kraju naszym rozwiną się na szeroką skalę plantacje lnu.

**Amnestja w Austrii.**

Wiedeń, 3 czerwca.

Prezes ministrów v. Seidler otrzymał pismo odręczne cesarza Karola, które brzmi:

„Kochany Panie Seidler! Jest moją wolą niewzruszoną skorzystać z powierzonych mi przez Opatrzność praw i obowiązków w ten sposób, ażeby mi stworzył podstawy korzystnego i błogosławionego w skutkach rozwoju wszystkich mych narodów.

Polityka nienawiści i odwetu, które, podsycane przez ciemne moce, wywołały wojnę światową, musi być po ukończeniu tej bezwarunkowo zastąpiona wszędzie przez politykę pojednania. Duch pojednania musi również górować wewnątrz państwa. Chodzi o zaspokojenie życzeń narodów z odwagą, wyrozumieniem i wzajemnym współdziałaniem.

Pod tym znakiem pojednania pragnę wykonywać moje obowiązki, jako panującego i choć pierwszy z pobliżnością wkroczyć na drogę przesilenia niepamięci wszelkich pożalowania godnych pobudek politycznych, przez które wydarzyły się przed wojną i podczas wojny i prowadziły do wdrażania akcji karnej.

Daruję winę tym osobom, które przez sądy cywilne i wojskowe skazane były na karę za którykolwiek z następujących czynów: zdrada stanu, obraza majestatu, obraza członków domu panującego, naruszenie spokoju publicznego, powstanie, rokosz, czynny gwałtowny przeciwko powołanym przez rząd dla omawiania spraw publicznych, zebraniom, przeciwko sądom lub innym urzędom publicznym, dalej czyny karalne według art. 1, 2 i 9 prawa z dnia 17 grudnia 1862 r., dopomaganie do wykroczeń wyżej przytoczonych.

Jeżeli akcja karna nie została jeszcze ukończona, to nakazuję taką przerwąć, o ile tylko została wdrożoną za wymienione powyżej czyny karalne.

Łaska ta nie rozciąga się jednak na wszystkie te osoby, które przed ściąganiem sądownym ratowały się ucieczką za granicę, przeszły na stronę wroga, lub też po wybuchu wojny nie powrócili do monarchii.

Razem z karą daruję przywiązane do niej ograniczenia prawne, jako to: pozbawienia pewnych praw i stanowisk, oraz utratę prawa wyborczego.

Z ufnością oczekuję, że wszystkie moje ludy pójdą za przykładem, który szczególnie dał Niemcy i ich przedstawiciele przez swoje umiarkowane, zgodne z interesami państwa stanowisko, które i w ostatnich naradach parlamentarnych mogłem skonstruować z żywym zadowoleniem; że wszystkie moje ludy połączą się we wspólnej pracy nad rozwiązaniem wszystkich zadań, które związane są z gojeniem ran, zadanych przez wojnę, i z nowym porządkiem rzeczy na progno nowych czasów.

Sądzę, że niniejszy akt łaski będzie najlepszym wypełnieniem długu podziękli wobec dobrotliwej Opatrzności i wobec moich wojsk, które w ostatniej ofensywie na froncie południowo zachodnim utrzymały niewzruszoną postawę w pomysłnej akcji obronnej. Do celu tego wybrałem dzień dzisiejszy, w którym mój ukochany, z łaski Bożej podarowany mi syn pierworodny, obchodzi uroczystość swego świętego patrona. W ten sposób ręka dziecięcia, które powołane jest kierować kiedyś losami moich ludów przywraca zbitakanych z powrotem ojczyznę.

Luxenburg, 2 lipca 1917 r.

Karol m. p. Seidler m. p.

# Wojna.

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 3-go lipca:

### Zachodnia widownia wojny.

Dopiero pod wieczór odżyła pow-szechnie działalność ogniowa. W odcinku Ypres doszła ona do znacznej sily.

Front wojsk gen. feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego

Na froncie grupy wojsk ks. Rupprechta natarła nasza na linie angielskie na północy od kanału La Bassée, na zachodzie od Lens i pod Bullecourt przyniosły dobre rezultaty wywiadowcze.

Również w potyczce z posterunkami pod Argicourt, na północnym zachodzie od St. Quentin wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy materiał wojenny.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Na froncie grupy ks. niemieckiego następcy tronu francuzi próbowali ponownie odzyskać utracone rowy na płaskowzgórzu La Boselle i na lewym brzegu Mozy. Na południowym zachodzie od Cerny dwa ataki załamały się wśród obfitych strat w naszym działaniu obronnym.

W lesie pod Avocourt i u węgry 804 nasz ogień niszczący przeszkodził w opuszczeniu rowów przygotowanym do ataku nieprzyjacielskim oddziałom nacierającym.

Na górze Poehl w Szampanii operacja nasza powiodła się według zamiarów; wywiadowcy uprowadzili jeńców i zdobyc.

Zestrzelono sześć latawców nieprzyjacielskich. Jednego z nich zestrzelił rotmistrz v. Riechthofen.

### Wschodnia widownia wojny

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Od Bałtyku aż do Prypeci walka wzmogła się tylko pod Rygą i pod Smorgoniami. Natomiast silną była walka artyleryjska nad środkowym Stochodem, gdzie wśród ciężkich strat spełzły na niczym częściowe ataki rosyjskie wzdłuż linii Kowel — Łuck, i w kierunku południowym do Złotej Lipy.

W Galicji wschodniej walka trwa w dalszym ciągu. Masowym atakom rosyjskim, wykonanym na wzgórzach na zachodnim brzegu Strypy, udało się rozszerzyć w kierunku północnym przestrzeń ataków z dnia poprzedniego. Nasze rezerwy położyły tamę wdzierającemu się nieprzyjacielowi.

Pod Koniuchami załamały się przed naszymi liniami, wśród ciężkich strat, ataki rosyjskie, podejmowane znacznymi siłami przed południem i po południu.

Dalej na południe wróg nie miał dość sił do wznowienia swych ataków na pozycje pod Brzeżanami.

W Karpatach, w Rumunii i na froncie macedońskim

położenie niezmiennione.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz Ludendorff.

## Komunikat austrijski.

WIEN, (Urzędowo). — 3-go lipca.

### Wschodnia widownia wojny

Nad Stochodem odparto pomniejsze ataki. Na południowy wschód od Zborowa nieprzyjaciel, dzięki masowemu nakładowi znacznie przeważających sił, zdołał wtłoczyć ograniczoną część frontu naszego na przygotowane stanowisko tylnie. W ciężkiej walce, obfitującej w ofiary, wojsku austriacko-węgierskie, ustępując jedynie krok za krokiem pod naporem przemocy, zdołały tutaj wprowadzić swe rezerwy dla przywrócenia sytuacji i stosunku sił. Dalsze ataki

nie nastąpiły. Pod Koniuchami odparto szereg silnych natarć. Na obszarze Brzeżan rosłanie wskutek dotychczasowych niepowodzeń i nader wielkich strat zostali zmuszani do przerwy w walce.

### Wieska widownia wojny.

Oddziały 20 i 21 pułku honorów zdobyły pod Konstanjowicą nieprzyjacielskie stanowisko czołowe i uprowadziły 2 oficerów, 270 ludzi oraz 2 karabiny maszynowe.

### Południowo-wschodnia widownia wojny.

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Sześć sztabu generalnego

### Ofensywa rosyjska.

WIEN, 3.7. Wojenna kwatera prasowa donosi:

Rozgorzała od trzech dni walka na froncie rosyjskim trwa dalej. Okazuje się, że w Rosji rewolucyjnej, która na swych sztandarach wypisała hasła wolności i prawa wszystkich ludów do samookreślenia, sposób prowadzenia wojny pozostał zupełnie taki sam, jak za czasów caratu.

Podobnie, jak w walkach karpackich podczas ofensywy Brusilowa w r. 1916, i obecne kierownictwo armii rosyjskiej, podwładne rządowi demokratycznemu, z bezwzględnością poświęca w walce hekatombę w celu przełamania frontu. Na froncie o szerokości 50 km. użyto do walki 20 dywizji, które jednak, pomimo przewagi swej prawie wszędzie zostały odparte wśród ciężkich strat.

Ogniskami walki wczoraj również były Koniuchy i Brzeżany. Teren tutaj przedstawia fałsę, pagórkowata przestrzeń, częściowo silnie zalesioną i porzerzynaną głębokimi wąwozami, które z jednej strony umożliwiają atakującemu przesuwanie swych oddziałów, z drugiej — stanowią wygodne punkty ochronne. Same Brzeżany położone są w kotlinie, otoczonej zalesionymi wzgórzami, pomiędzy którymi wężowato przepływa Złota Lipa. Na wzgórzach tych toczyły się przez cały dzień zaciekłe walki. Rosjanie wysyłali wciąż nowe fale atakujących. Miejscami udało im się zawiadnąć naszymi liniami przednimi. Jednakże nasze przeciw-ataki, w których oddziały austro-węgierskie, niemieckie i tureckie z równym napięciem przeciwstawiały się przewadze nieprzyjacielskiej, pozwoliły nam w większej części odzyskać pozycje. Przytem zdobyliśmy jeńców i karabiny maszynowe.

W ten sposób w trzecim dniu ofensywy również nie udało się przełamać frontu wojsk sprzymierzonych. Jednakże uporczywa energia ofensywy rosyjskiej każe wnioskować, że za tym pierwszym nieudanym atakiem nastąpią jeszcze dalsze.

Wojska austriacko-węgierskie, oraz walczące z nimi w ścisłej łączności wojska sprzymierzone oczekują tych ataków w najlepszym nastroju i w pełnym zaufaniu w zwycięstwo.

## Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 3.7. — Wielki sztab generalny donosi 2 lipca: Front zachodni: w kierunku Kowla oraz w okolicy Rudkan i Sitowicz wywiadowcy pod wodzą 4 oficerów zniszczyli przy pomocy min zasieki druciane, wtargnęli do rowów nieprzyjacielskich, pokonali załogę i uprowadzili jeńców, którzy zaświadczyli, iż austriacy byli z góry powiadomieni o naszej napaści, szczególnie przez podoficera Kiriczkina i żołnierza Kołotwinowa.

Wojska nasza zaatakowały stanowiska austriacko-niemieckie na froncie Koniuchy, Byezki i po zajętych walkach opanowały trzy linie rowów, oraz ufortyfikowaną wieś Koniuchy, dotarłszy aż do strumienia w Koniuchach.

W walkach z dnia 1-go lipca, jak dotychczas naliczono, zabrałszy do niewoli 164 oficerów i 8300 żołnierzy. Prócz tego zdobyliśmy 7 ka-

rabinów maszynowych i 7 dział. Jeńcy przybywają w dalszym ciągu.

Na południowy wschód od Brzeżan wojska nasza po przygotowaniu artyleryjskim zaatakowały silnie obwarowane stanowiska niemieckie i zawiadnęły niemi częściowo po zajętych walkach.

Niemcy i turecy wykonali kontr-ataki na nasze podstawy operacyjne, przychem dochodziło do walk na białą broń. W dniu 1 lipca wzięliśmy do niewoli 9 oficerów oraz 1700 żołnierzy niemieckich, austriackich i tureckich. Wiele oddziałów naszych poniosło ciężkie straty, szczególnie w oficerach. Ogólna liczba jeńców, zabranych w d. 1 lipca, wynosi 173 oficerów i przeszło 10,000 żołnierzy. Zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych i 7 armat.

## Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 3 lipca. Urzędowo donoszą 2 lipca po południu:

Na południe od St. Quentin odparliśmy manewr nieprzyjacielski przeciwko małemu posterunkowi naszemu pod Couchy.

W odcinku Cerny aż po Ailles artyleria stron obu prowadziła nader ożywioną akcję. Wczoraj wieczorem wojska nasza podejmowały kontratak po obu stronach traktu Ailles—Paisy. Energicznie przeprowadzona akcja bojowa pozwoliła nam wyrzucić Niemców poza linję rowów, zajętych przez nich. Odzyskany teren, pokryty trupami, daje obraz ciężkich strat, jakie nieprzyjaciel poniósł w trakcie tych walk. W odcinku drogi Laonne — Reims toczy się dość gwałtowna walka działowa.

PARYŻ, 3 lipca. Urzędowo donoszą 2 lipca wieczorem:

W ciągu dnia artylerja stron obu rozwinęła nader ożywioną akcję w odcinkach na zachód i na południe od Cerny, bez udziału piechoty. Na północ od St. Quentin i na płaskowzgórzu Kalifornji trwa, przerwany chwilami, ogień działowy. Poza tem wszędzie dzień upłynął spokojnie.

## Telegramy.

### Hindenburg i Ludendorff w kwaterze głównej.

BERLIN, 3.VII. Biuro Wolfa donosi pod datą wczorajszą:

Gen.-feldmarszałek v. Hindenburg i generał piechoty v. Ludendorff przybyli rano do c. i k. kwatery głównej w celu omówienia obecnych i przyszłych operacji wojsk sprzymierzonych. Cesarz austriacki przyjął obu generałów na dłuższem posłuchaniu. Na południe naznaczono narady z cesarsko-królewskim ministrem spraw zagranicznych i posem niemieckim w Wiedniu.

### Nowe stronnictwo węgierskie.

BUDAPESZT, 3.7. — Juliusz Andrássy zainicjował utworzenie wielkiego stronnictwa reform z pośród wszystkich stronnictw parlamentarnych na podstawie programu socjalnego gabinetu Esterhazego.

### Zerwanie stosunków między Grecją a Turcją.

KONSTANTYNOPOL, 3.7. Agencja Milli donosi: Poseł grecki wczoraj po południu zakomunikował Wielkiej Porcie o zerwaniu stosunków. Ochronę poddanych greckich obejmują Holandia.

### Zerwanie stosunków pomiędzy Grecją a Bułgarią.

SOFJA, 3 lipca. — Donoszą, iż poseł grecki za pośrednictwem noty zakomunikował Radosławowowi o zerwaniu stosunków z rządem bułgarskim. Poseł grecki zażądał paszportów dla siebie i dla konsulów greckich.

### Cały sztab zatonał.

GENEWA, 3.VII. Agencja Havasa donosi z Paryża:

Dnia 28 czerwca zatonał na morzu Śródziemnym wskutek eksplozji kontrtorpedowiec grecki, na którym znajdował się sztab francuski oraz załoga francuska. Wypadek zdarzył się w odległości 100 metr. od eskor-

owanego przez kontr-torpedowiec okrętu handlowego. Zginęło 29 ludzi, w tem wszyscy oficerowie.

### Bezrobocie w holenderskich zakładach okrętowych.

AMSTERDAM, 3 lipca. W związku z warunkami z powodu wadliwej aprowizacji robotnicy amsterdamskiego towarzystwa okrętowego porzucili pracę.

### Rozruchy głodowe.

AMSTERDAM, 3 lipca. — Wczoraj wieczorem ponowili się rozruchy z powodu braku ziemniaków. W ciągu nocy doszło do starć z wojskiem i policją. Na niektórych ulicach ustawiono barykady; raniono i oficerów. Według otrzymanych doniesień, z pośród tłumu 1 osoba poniosła śmierć, a szereg osób odniósł ciężkie rany.

### Nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów.

HAGA, 3 lipca. — Biuro korespondencyjne donosi, że dzisiaj po południu ma odbyć się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, na którym omawiane będą m. i. zarządzenie angielskie, dotyczące blokady na morzu północnem.

### Schwytanie anarchistów.

PETERSBURG, 3.7. Doniesienie Biura Reutersa: Wojsko osaczyło i pojmało anarchistów, którzy zajęli wille generała Durnowa.

### Powrót rządu monarchicznego.

LONDYN, 3.VII. Biuro Reutersa donosi z Szanghaju, że młody cesarz chiński Hsuan-Tung ogłosił o swem wstąpieniu na tron.

PERIN, 3.VII. Biuro Reutersa donosi: gen. Czang-Szun, przywódca partji wojennej, w dniu 1-ym lipca o godz. 8-ej rano zjawił się u prezydenta rzeczypospolitej chińskiej i zażądał jego ustąpienia, przychem zakomunikował mu, że cesarz z dynastji mandzurskiej Hsuan-Tung ponownie wstąpił na tron chiński.

Hsuan-Tung jest to urzędowe imię 12-letniego księcia Pudi, który w początkach grudnia 1908 roku ukoronowany został z wielkimi uroczystościami na cesarza Chin, wkrótce jednakże pozbawiony został tronu wskutek zwycięstwa prądów republikańskich. Pomimo pozbawienia go tronu pozostawiono mu nadal tytuł urzędowy cesarza chińskiego. (Przyp. Red.)

## Z ostatniej chwili.

### Koalicja nie ma co liczyć na Rosję.

LUGANO, 3. VII (w.) — Jeden z członków delegacji włoskiej, która powróciła z Rosji, opowiadał, że, takkolwiek opinia publiczna w kraju jest za dalszem kontynuowaniem wojny, jednak zdanie to spotyka się również z silnym przeciwdziałaniem, nurtującym w pewnych sferach. Poza tem trudności gospodarze i finansowe wznoszą się niepomierne.

Byłoby błędem ze strony koalicji, liczyć w dalszym ciągu na poważną pomoc Rosjan.

### W sprawie warunków pokojowych koalicji.

LONDYN, 3.VII (w.) — W odpowiedzi na interpelację w sprawie zaproponowanej konferencji mocarstw koalicji, dotyczącej celów wojny, lord Robert Cecil oświadczył, że rząd rosyjski zaproponował mocarstwom ententy konferencję, której tematem miały być warunki pokojowe.

W sprawie tej rząd angielski wszedł w porozumienie z pozostałymi sojusznikami.

### Delegaci rosyjscy w Sztokholmie.

SZTOKHOLM, 3.VII (w.) — Według doniesienia „Aftonbladet” — przybyli tu we wtorek rano przedstawiciele rosyjskiej rady robotniczo-żołnierskiej: Goldberg, Rozanow i Smirnow. Jako delegatka zwolenniczkowa ruchu zimberwaldzkiego zjechała do Sztokholmu pani Bałabanow.

### Holandja w podjęciu.

ROTTERDAM, 3.VII (w.) — „Morning Post” donosi z Waszyngtonu: Rząd amerykański jest przekonany, iż rząd holenderski podaje w swych sprawozdaniach fałszywe cyfry, aby mógł prowadzić z Niemcami handel mięsem i bydłem.

